

Pomyślne wyniki polsko - radzieckich rozmów gospodarczych

W dniach 25-29 bm. odbyło się w Warszawie czwarte posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Sekcji polskiej komisji przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, zaś sekcji radzieckiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Michaił Lesieczko. W pracach komisji brali udział jej członkowie i eksperci. Obrady odbywały się pod przewodnictwem wicepremiera Piotra Jaroszewicza.

W trakcie obrad — głosi oficjalny komunikat — omówiono szereg problemów związanych z dalszym rozszerzeniem i pogłębieniem polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, rozwojem wzajemnych obrotów towarowych oraz organizacją specjalizacji i kooperacji produkcji w przemyśle: maszynowym, chemicznym i elektrotechnicznym. Komisja przyjęła do wiadomości, że kompetentne organy obu stron kontynuują prace w kierunku wykorzystania

Plenum Komitetu do spraw Rolnictwa 730 tys. nowych budynków

W piątek obradowało w Warszawie Plenum Komitetu ds. Rolnictwa przy KC PZPR. Uczestnicy obrad wysłuchali informacji o działalności Biura przy tym Komitecie za okres minionych 7 miesięcy oraz omówili problemy dotyczące usprawnienia budownictwa wiejskiego. W obradach, którym przewodniczył sekretarz KC PZPR Józef Teichma, uczestniczyli z-ca członka Biura Politycznego KC minister rolnictwa Mieczysław Jagielski i sekretarz NK ZSL — Zdzisław Tomal.

W bieżącym pięcioletnim zadaniach przedsiębiorstw budownictwa rolniczego będą się sukcesywnie zwiększać i w 1970 r. ich produkcja globalna będzie o ponad 70 procent większa w porównaniu z 1965.

Poważne zadania stoją także przed CRS-em w dziedzinie świadczenia usług remontowo-budowlanych na rzecz wsi. Spółdzielczość ta dysponuje już 687 brygadami budowlanymi oraz 8 zakładami produkcji materiałów budowlanych i elementów prefabrykowanych. Istnieje możliwość zwiększenia zadań remontowo-budowlanych o ponad 60 procent w stosunku do ub. roku. Usługi świadczone na rzecz ludności wiejskiej mają być powiększone co najmniej dwukrotnie. Wskazane jest wydatne zwiększenie przez CRS produkcji materiałów budowlanych i elementów prefabrykowanych.

Przewidywane w latach 1966-70 nakłady na budownictwo wiejskie pozwolą — zdaniem uczestników Plenum — na wybudowanie w tym okresie ok. 730 tys. budynków oraz wremontowanie 300-400 tys. obiektów. Aby zapewnić wykonanie tych zamierzeń konieczny jest dalszy wzrost dostaw materiałów budowlanych dla wsi, zwłaszcza cementu oraz materiałów na pokrycie dachów. (PAP)

Nagrody dla klientów

Samochody, motocykle, lodówki, maszyny do szycia, radioodbiorniki, gramofony i wiele innych cennych nagród można wygrać, kupując na raty lub czekając w bieżącym miesiącu telewizor w sklepach gminnych spółdzielni. Chodzi o telewizory krajowej produkcji o ekranach 17, 19 i 21 cali. Lipcowi nabywcy wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Podstawą do uczestniczenia w losowaniu będą rachunki lub paragony placówek handlowych spółdzielczości samopomocowej, zawierające datę zakupu telewizora, jego nazwę, cenę oraz imię i nazwisko dokladnym adresem kupującego. Rachunki takie należy przesyłać do 5 sierpnia br. do wojewódzkiego oddziału ZUR T. (PAP).

możliwości dalszego powiększenia obrotów towarowych. Komisja zatwierdziła postanowienia dotyczące bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między szeregami ministerstw i zjednoczeń Polski i Związku Radzieckiego.

Polsko-radzieckie rozmowy gospodarcze zakończyły się podpisaniem 29 bm. w Warszawie protokołu końcowego. Podpisy pod tym dokumentem złożyli wicepremierzy rządów Polski i ZSRR: Piotr Jaroszewicz i Michaił Lesieczko.

Po złożeniu podpisów pod dokumentem, P. Jaroszewicz i M. Lesieczko złożyli krótkie oświadczenia.

M. Lesieczko: w okresie między trzecim i czwartym posiedzeniem komisji specjalistów naszych krajów, nasze resorty — wykonały dużą pracę. Za największe osiągnięcie należy uznać opracowanie i przeanalizowanie przez nasze komitety nauki i techniki — planów prac naukowo-badawczych, eksperymentalnych i konstrukcyjnych, które obejmują wymianę doświadczeń na lata 1966 — 1970. Realizacja tych zamierzeń wpłynie na rozwój techniki w naszych krajach.

Jestem przekonany, że poglądy przedstawione na posiedzeniu komisji przez przedstawicieli naszych ministerstw handlu zagranicznego oraz prace prowadzone przez nich w celu wykrycia dodatkowych możliwości wymiany — będą sprzyjały dalszemu umocnieniu więzów gospodarczych i współpracy między obu naszymi krajami.

P. Jaroszewicz: jesteśmy za doleniem z rezultatów IV posiedzenia międzynarodowej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Związkiem Radzieckim i Polską. Rozpatrzyliśmy szereg bieżących spraw które dotyczą wymiany handlowej oraz problemów kooperacji przemysłowej, rozpatrzyliśmy również zagadnienia współpracy naukowo-technicznej w perspektywie obecnej 5-latk, co jest niezwykle ważne dla rozwoju naszej ekonomiki.

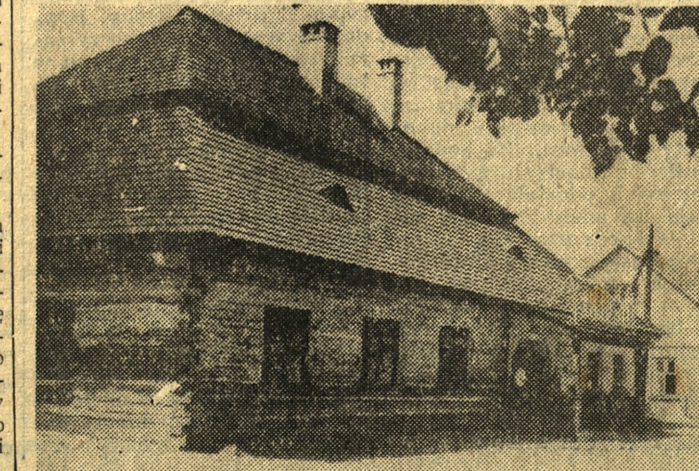
Sądzimy, że zrobiony został dalszy krok na drodze rozszerzenia i umacniania więzi ekonomicznych między ZSRR i Polską. To jest główny kierunek

Nowa Stara Karczma

Jeleśnia, wieś w powiecie żywieckim, liczy co najmniej 400 lat. Pierwsze wzmianki historyczne wskazują na istnienie tej wsi już w XVI w. Była to w tym czasie osada wołoska. Jednym z zachowanych do tej pory zabytków jest XVIII-wieczna karczma w rynku. Po gruntownej konserwacji została w niej ponownie otwarta gospoda, która otrzymała nazwę „Stara Karczma”. Wnętrze karczmy zostało grubo zrekonstruowane, a w gablotkach sieni, jak dawniej, stoją beczki z piwem.

Na zdjęciu: „Stara Karczma” po remoncie.

CAF — fot. Makarewicz



Na polach Wielkopolski ◆ Optymizm żniwiarzy ◆ Szeroka pomoc

Pogoda ustabilizowała się nieco, więc na polach Wielkopolski całą parą ruszyły przerwane na jakiś czas prace żniwne. Oprócz stałych mieszkańców wsi poszli do żniw przebywający na urlopach goście, młodzież szkolna i studencka; w państwowych gospodarstwach rolnych pomaga 50 Ochotniczych Hufców Pracy.

Od dwóch dni pracują na polach państwowych gospodarstw rolnych kombajny, które poprzednio wykorzystywano przy sprząć rzepek. Ten ostatni sprzątnięty z 8,5 tysiąca ha, został już przeważnie kombajnami omłócony i odstawiony do magazynów PZZ.

Górnicy... hodowcami

Ponad 15 proc. pogłowia wszystkich hodowców w kraju zwierząt futerkowych hodują bynajmniej nie rolnicy, a... górnicy i hutnicy Górnej Śląski. Ostatnio wydatnie rozwinieli oni hodowlę niebieskich, srebrnych i polarnych lisów, nutrii, norek oraz skórek zwierząt futerkowych ze Śląska przysporzył naszej gospodarce 1 mln. dolarów. PAP

Nowe zasady ubezpieczeń w kółkach rolniczych

Centralny Związek Kółek Rolniczych i Państwowy Zakład Ubezpieczeń zawarli porozumienie w sprawie ubezpieczeń majątkowych i osobowych jednostek gospodarczych, zrzeszonych w związkach kółek rolniczych.

Porozumienie to zapewnia kółkom pełną ochronę ubezpieczeniową przy równoczesnym uproszczeniu obowiązującego dotychczas systemu. Obejmuje ono ubezpieczenie od ognia i innych zdarzeń losowych, od odpowiedzialności cywilnej, od następstw nieszczęśliwych wypadków oraz od uszkodzeń pojazdów mechanicznych (auto-casco).

Zgodnie z porozumieniem PZU ma wypłacić odszkodowania osobom trzecim za szkody wyrządzone przez ciągniki i maszyny oraz sprzęt do produkcji materiałów budowlanych kółek rolniczych.

Ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków obejmuje osoby stale lub sezonowo zatrudnione na podstawie umowy o pracę, przez kółka, międzykółkowe bazy maszynowe, spółdzielnie usługowo-wytwórcze i spółdzielcze ośrodki rolne. Dotyczy ono wypadków powstałych w czasie pracy, w drodze do i z pracy oraz wynikłych w codziennym, prywatnym życiu, wymienionej grupy pracowników. PAP

WIELKOPOLSKI

Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
sobota, 30 VII 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 179 [6986]

Wodny żywioł nadał groźny

Pierwsza fala kulminacyjna na Odrze przechodziła w piątek przez Wrocław. Poziom wody na rzece wynosił 540 cm.

Między Oławą a Wrocławiem na odcinkach rzeki nie chronionych wałami, woda wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne tereny uprawne. Zalaną została także droga łącząca miasto z miejscowościami Mokry Dwór, Tresno i Opatowice. Osiedla te utrzymują łączność z Wrocławiem przy pomocy amfibii.

W rejonie Oławy wystąpiły przecieki wody przez wały ochronne. Aby zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem przerwania wałów, miejscowa ludność i załogi dolnośląskich zakładów pracują bez przerwy przy poszerzaniu wałów i układaniu worków z piaskiem.

Alarmujące wieści napływają z Czechosłowacji i Węgier na temat klęski żywiołowej. W Czechosłowacji w górskich rejonach północnych Moraw rzeki wystąpiły z brzegów. W stolicy węgierskiej ogłoszono alarm powodziowy.

15-20 tys. hektarów pola zatopili już rzeki w okręgu północno-morawskim. Na połowie tego obszaru uprawy zostały prawie całkowicie zniszczone. Woda zerwała 14 mostów. (PAP)

Z walk w Wietnamie

Partyzanci stawiają czoło agresorom

Jak informuje Wietnamska Agencja Informacyjna w toku 6-dniowych zaciętych bojów z amerykańskimi oddziałami pacyfikacyjnymi w okręgu Cam Lo (prowincja Wuang Chi) patrioci południowowietnamscy wyeliminowali z walk przeszło 700 żołnierzy amerykańskich.

W tej wielkiej operacji pacyfikacyjnej podjętej przez wojska amerykańskie i sajsjońskie przeciwko ludności strefy zdemilitaryzowanej bie rze udział 7 batalionów amerykańskiej piechoty morskiej, 7 batalionów wojsk -sajgon skich, transportery wojskowe i lotnictwo, w tym bombowce B-52. Według pierwszych danych, patrioci południowowietnamscy zestrzelili już 20 samolotów USA biorących udział w tej operacji.

Jak wynika z depeszy agencji Reutersa, lotnictwo amerykańskie przeprowadziło w czwartek 100 barbarzyńskich nalotów na Północny Wietnam. Celem ataków było m. in. 15 zbiorników z paliwem.

Amerykańskie samoloty, startujące z lotniskowców 7 Floty, jak również z baz w południowym Wietnamie i Syjamie, niejednokrotnie pogwałciły w dniu 27 bm. obszar powietrzny DRW, bombardując i ostrzeliwując zaludnione okolice oraz zakłady przemysłowe w prowincjach Vinh Linh, Quang Binh, Ha Tinh i innych. Tegoż dnia pirackie samoloty USA zbombardowały miasto Thanh Hoa, jak również okolice portu Hajfong.

W związku z tym misja łącznikowa Naczelnego Dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej skierowała protest do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie.

W Hanoi podano, że artyleria przeciwlotnicza DRW zestrzeliła w czwartek w prowincji Nghe An trzy samoloty USA. W ten sposób liczba samolotów amerykańskich, zestrzelonych nad północnym Wietnamem, wzrosła do 1258. Według dalszych doniesień z Sajgonu, powstańcy południowo-wietnamscy zaatakowa

Sesja naukowa poświęcona Sienkiewiczowi

Rok bieżący — jubileuszowy rok Tysiąclecia — obchodzony jest także jako rok Sienkiewiczowski. W Instytucie Badań Literackich PAN trwają przygotowania do sesji naukowej poświęconej twórczości i światowej recepcji dzieł Sienkiewicza. Sesja, w której wezmą udział wybitni uczeni z kraju i zagranicy, obradować będzie w Warszawie od 17 do 19 listopada br. — w 50 rocznicę zgonu wielkiego pisarza.

Obrady zainauguruje wybitny znawca życia i twórczości autora „Trylogii” — prof. Julian Krzyżanowski referatem „Sienkiewicz wśród swoich i obcych”. W drugim dniu m. in. prof. Kazimierz Wyka mówić będzie o sztuce pisarstwa Sienkiewicza, a w trzecim dniu sesji uczestnicy wysłuchają referatu prof. Andrzeja Ryszkiewicza „Sienkiewicz w sztukach plastycznych”.

W. Janiurek ambasadorem w CSRS

Rada Państwa mianowała Włodzimierza Janiurka — ambasador nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej.

Włodzimierz Janiurek, ur. w 1924 r. w Chorzowie, studia odbywał w wyższej szkole partyjnej. W czasie okupacji pracował jako robotnik. Po wyzwoleniu rozpoczął pracę dziennikarską w katowickiej „Trybunie Robotniczej”. W latach 1951-54 pracował w wydawnictwie KC PZPR. Od 1954 r. jest naczelnym redaktorem „Trybuny Robotniczej”. Od 1957 r. poseł na Sejm PRL; członek sejmowej komisji spraw zagranicznych, przewodniczący pod komisji do spraw Polonii zagranicznej oraz sekretarz polsko-brytyjskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej. PAP

Portugali

Piłkarze Portugalii zdobywają brązowy medal

Piłkarska reprezentacja Portugalii, najbardziej stylowo grająca drużyna spośród uczestników tegorocznych mistrzostw świata, zdobyła wczoraj pierwszy medal. Portugalczycy wygrali na stadionie Wembley mecz o 3-4 miejsce z ZSRR — 2:1 (1:1).

Od początku spotkania Portugalczycy narzucili swemu przeciwnikowi swój styl gry. Jednak pod bramką grali za mało zdecydowanie i nie mogli swej przewagi udokumentować bramkowo. W pierwszej połowie drużyna ZSRR, była dla Portugalii zespołem groźnym i toczyła okrasami

Port. port

Dokończenie na str. 6



W miasteczku sycylijskim Agrigento (Włochy) niedawno miało miejsce groźne obniżenie się ziemi wywołane wstrząsami tektonicznymi, które w tej części wyspy zdarzają się bardzo rzadko. Agrigento liczące 2 i pół tysiąca lat zostało zniszczone, lecz ofiar śmiertelnych nie zanotowano. Ranni przewiezieni zostali do szpitali w sąsiednich miejscowościach, a 5 tysięcy spośród 48 tysięcy mieszkańców Agrigento ewakuowano wraz z całym ocalałym dobytkiem. Na zdjęciu: zniszczone domy mieszkalne na jednej z ulic Agrigento. Z lewej u dołu — widoczne „progi” obniżonego gruntu.

CAF — UPI

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Po 2-dniowej przerwie Rada Bezpieczeństwa wznowiła w czwartek dyskusję nad napiętą sytuacją na Bliskim Wschodzie wywołaną agresywnymi poczynaniami Izraela wobec Syrii. Jak wiadomo, 14 lipca samolaty izraelskie dokonały ataku na terytorium Syrii.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedłożono dwa raporty opracowane przez palestyńską komisję rozejmową ONZ w związku ze skargami Syrii na Izrael. Jeden z dokumentów jeszcze raz po twierdza, że Izrael dokonał wobec sąsiedniego kraju kolejnego aktu agresji. W rezultacie aktów z 14 lipca, 10 Syryjczyków odniosło rany, przy czym jeden z nich zmarł. Ponadto zniszczono wiele torów, buldożerów i pomp. Z raportu komisji ONZ wynika również, że samoloty izraelskie rzuciły podczas nalotu bomby napalmowe. Na fakt ten zwrócił uwagę w czwartkowym wystąpieniu przedstawiciel Syrii, Tomeh. Podkreślił on m. in., że sytuacja na granicy izraelsko-syryjskiej komplikuje się z uwagi na mnożące się wrogie poczynania strony izraelskiej.

Delegat Izraela Comay, wbrew faktom, utrzymywał, że jego kraj pragnie żyć w pokoju ze swymi sąsiadami.

Sukcesy geologów

Geologowie rumuńscy z Ploesti, największego zagłębia naftowego w Rumunii, wykryli nowe zasoby ropy naftowej w okolicach Boldesti, Cimpina, Urali i Berca w rejonie Ploesti. W tych samych okolicach wykryto także duże zasoby gazu ziemnego. W innych okolicach Ploesti wykryto nowe pokłady węgla. Nowo odkryte złoża są równe 60 proc. znanych dotychczas w t. zw. zagłębiu „Muntienia”. Wynikami tegorocznych ustaleń geologów jest zlokalizowanie olbrzymich pokładów soli kamiennej w rejonie Ploesti w okolicy miejscowości Slanic-Prahova, a także rezerw piasku kwarcowego, używanego do produkcji szlachetniejszych rodzajów szkła oraz innych surowców niezbędnych do produkcji cementu, szamotu i innych materiałów budowlanych (PAP)

Rzeczywiście „cyrk”...

Jeden z labourystowskich członków Izby Gmin nazwał publicznie tę dostojną instytucję „idiotycznym cyrkiem”. Do tak drastycznego określenia skłonił go fakt, że niedawno Izba Gmin poświęciła aż trzy godziny na dyskusję nad problemem, czy... należy przeznaczyć dodatkowych sześć godzin na debatę nad projektem ustawy dotyczącej wprowadzenia nowego podatku od wynagrodzeń... (PAP)

Spaak wycofuje się z życia politycznego

Były belgijski minister spraw zagranicznych i były sekretarz generalny NATO, Paul Henri Spaak, postanowił wycofać się ostatecznie z życia politycznego z Brukseli. Zawiadomił on przewodniczącego Izby Deputowanych Achille van Ackera, że rezygnuje z mandatu deputowanego. (PAP)

Nowy zamach stanu w Nigerii

Korespondent Reutera przekazał w piątek przed południem wiadomość, że oddziały armii nigeryjskiej zbuntowane przeciwko rządowi opanowały lotnisko w Lagos. W pobliżu lotniska mają się toczyć walki. W nocy z czwartku na piątek w mieście Abeokuta (o 80 km odległym od Lagos) wybuchł bunt oddziałów wojskowych. Rząd generała Ironsi wysłał posiłki wojskowe w celu rozbrojenia zbuntowanych oddziałów. W starciu miało zginąć kilka osób.

Następnie rozruchy objęły koszarę w Ikega, na przedmieściu Lagos w pobliżu lotniska. Według dalszych informacji zbuntowane oddziały zajęły lotnisko, gdzie przybyły krótko oddziały rządowe. Trwają walki. Reuter zaznacza, że dotychczas ani policja nigeryjska ani ludność cywilna nie biorą udziału w starciach. Walczą tylko oddziały sił zbrojnych. Sześć rządu, generał Aguiyi — Ironsi (który objął władzę w styczniu br., po zamachu stanu dokonanym przez grupę młodych oficerów) znajduje się w Ibadanie, o 160 km na północ od Lagos. Kieruje on operacją stłumienia rebelii. Miasto Abeokuta, gdzie wybuchł pierwszy bunt, leży pomiędzy Lagos a Ibadanem. Operacjami w Lagos kieruje szef sztabu sił lądowych, generał Ogundipe.

Łączność z Berlinem

Decyzją władz NRD przywrócona została z początkiem bieżącego tygodnia bezpośrednia łączność telefoniczna między Berlinem zachodnim a stolicą NRD i całym jej obszarem.

Jak donoszą w piątek dzieńniki zachodniobermberskie senat miasta z zadowoleniem powitał decyzję władz NRD.

PAP

Przeciw chuligaństwu w ZSRR

Prasa radziecka publikowała w czwartek dekret Prezydium Rady Najwyższej o zwiększeniu odpowiedzialności za chuligaństwo.

Komentując decyzję partii i rządu mającą na celu wzmożenie walki z naruszeniami porządku publicznego czwartkowa „Prawda” pisze w artykule wstępnym, że nowo opracowane metody stwarzają warunki dla ostatecznego wykorzenienia chuligaństwa i innych zjawisk antyspołecznych, dla których nie może być miejsca na ziemi radzieckiej.

Prasa publikuje również dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o stworzeniu związku koworepublikańskiego ministerstwa Ochrony Porządku Publicznego ZSRR. (PAP)

Granica — na Odrze i Nysie

Trzeźwy głos gazety z Bonn

Dość trzeźwy, rzadki w Bonn, głos rozległ się ze strony wolnych demokratów w czwartek 28 bm. — donosi korespondent PAP, red. J. Roszkowski.

Wypowiadając się na temat opublikowanej właśnie tu, w Bonn, odpowiedzi rządu jugosłowiańskiego na notę „pokojową” NRF, oficjalny biuletyn FDP „Freie Demokratische Korrespondenz” stwierdza w specjalnym artykule, iż w kwestii granicy na Odrze i Nysie — poza Bonn — panuje dziś jednogłośnie. Podobna zgodność istnieje — zdaniem biuletynu wolnych demokratów — również w negatywnym stosunku do aspiracji atomowych Bonn...

W artykule stwierdza się, że w odpowiedzi na wyrażoną w nocie bońskiej gotowość do „poprawienia stosunków z państwami Europy wschodniej” Polska, Czechosłowacja, Związek Radziecki, Węgry i

Jugosławia wyszły z założenia, że co najmniej trzy następujące żądania muszą być spełnione przez NRF zanim nastąpi poprawa stosunków:

1. całkowita rezygnacja NRF z broni atomowej,
2. ustanowienie normalnych stosunków między obydwojoma państwami niemieckimi.
3. uznanie istniejących obecnie granic niemieckich na wschodzie.

Rząd Jugosławii — głosi artykuł — w opublikowanej wczoraj odpowiedzi zajął identyczne stanowisko.

Te warunki wstępne dla normalizacji stosunków z Europą wschodnią z pewnością nie są dla Republiki Federalnej nowością. W niezliczonych przemówieniach europejskich polityków komunistycznych z ostatnich lat zostały one wymienione. Szczególnego znaczenia nabierają jednak żądania Warszawy, Pragi, Moskwy, Budapesztu i Belgradu przez to, że akceptowane są coraz bardziej przez rządy Zachodu i przyjmowane za podstawę ich polityki w sprawie Niemiec — pisze „Freie Demokratische Korrespondenz”. (PAP)

Radziecko — japońska konwencja konsularna

W piątek w gmachu japońskiego MSZ nastąpiło podpisanie konwencji konsularnej między Związkiem Radzieckim i Japonią.

Ze strony radzieckiej konwencję podpisał minister spraw zagranicznych ZSRR, A. A. Gromyko, a ze strony japońskiej minister spraw zagranicznych, Etsusaburo Shiina. (PAP)

Rozmowy Wilsona w Waszyngtonie

W czwartek wieczorem do Waszyngtonu przybył premier W. Brytanii Harold Wilson. W piątek odbył on 4-godzinne rozmowy z prezydentem Johnsonem. Na lotnisku waszyngtońskim szefa rządu brytyjskiego witał sekretarz stanu USA, Rusk. Jest to czwarta wizyta Wilsona w USA od czasu objęcia funkcji premiera.

Za każdym razem Wilson przybywa do stolicy amerykańskiej z poważnymi problemami gospodarczymi. Obecna podróż nie stanowi bynajmniej wyjątku. Obecny kryzys w znacznym stopniu wywołany jest tym, że W. Brytania, idąc na rękę Waszyngtonowi, wzięła na siebie nadmierne zobowiązania militarne w ramach NATO oraz w rejonie na wschód od Suez.

Konferencje arabskie

Liga Arabska planuje zwołanie we wrześniu do Algieru trzech arabskich konferencji ministerialnych. 2 września odbyć się ma konferencja ministrów spraw zagranicznych. Po jej zakończeniu nastąpi posiedzenie Rady Ligi Arabskiej na szczęblu ministrów spraw zagranicznych, a następnie również na początku września odbędzie się konferencja ministrów obrony krajów arabskich.

Konferencje ministrów spraw zagranicznych i obrony odbywają się zazwyczaj przed spotkaniem królów i szefów państw arabskich. Na wrześnię br. przewidywana była taka arabska konferencja „na szczęblu” w Algierze. Na razie jej odwołania wypowiadają się jednakże ZRA, Irak, Syria, Jemen, Maroko i Liban (PAP)

NRD przedstawia się na elektrownie atomowe

Już pod koniec lat siedemdziesiątych przyrost produkcji energii elektrycznej w NRD odbywać się będzie na bazie energii atomowej — oświadczył w wywiadzie dla ADI znany fizyk nuklearny prof. Fuchs, wicedyrektor Centralnego Instytutu Badań Nuklearnych w Rossendorf k/Dresna. Wobec przewidywanego wyczerpywania się złóż węgla brunatnego w NRD — podstawowego paliwa w zakładach energetycznych — energia uzyskiwana z reaktorów atomowych będzie stale wzrastać.

Pierwszą elektrownię atomową o mocy 70 MW uruchomiono w NRD w maju br. „Ale już następna posiadana będzie zwielokrotnioną moc” — powiedział Fuchs. Uczony oświadczył na początku tego roku, że elektrownie atomowe, na obecnym poziomie rozwoju, są zdolne do konkurencji z elektrowniami o paliwie konwencjonalnym dopiero kiedy osiągną one moc 500 MW. (PAP)

...od odprężenia do porozumienia...

„Le Monde” w czwartkowym wydaniu popołudniowym poświęca artykuł wstępnemu stosunkom Francji z krajami socjalistycznymi, nawiązując do zakończonej właśnie wizyty francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych w Pradze, do rozpoczynającej się wizyty w Budapeszcie i do za powiedzianej podróży ministra Couve de Murville’a do Jugosławii we wrześniu br.

„Celem wizyt ministra francuskiego — stwierdza „Le Monde” — jest przede wszystkim odnowienie tradycyjnej przyjaźni przytłumionej nieco przez zimną wojnę”. Wprawdzie rząd francuski i rządy krajów socjalistycznych nie zajmują tego samego stanowiska, jeśli chodzi o uregulowanie problemu niemieckiego, ale „w dwóch zasadniczych sprawach panuje zgodność poglądów: granice ustanowione w 1945 r. są ostateczne, a Bundeswehra nie powinna uzyskać broni atomowej”. Przy pominając niedawną podróż prezydenta de Gaulle’a do ZSRR, „Le Monde” stwierdza, że w swoich stosunkach z krajami Wschodu „Francja usiłuje przejść od odprężenia do porozumienia a następnie do współpracy”. „Podróże ministra Couve de Murville’a stanowią jeden z etapów tej polityki”.

W USA mniej złota

Federalny Urząd Rezerw komunikował w czwartek, iż w ciągu 6 pierwszych miesięcy br. rezerwy złota Stanów Zjednoczonych spadły o 277 mln. dolarów. (PAP)

NRF — wspólnik brudnej wojny

Sensacyjne doniesienia korespondenta „Prawdy”

Wczorajsza „Prawda” przytacza nowe fakty i dokumenty świadczące o aktywnym współudziale NRF w „brudnej wojnie” przeciwko narodowi Indochin. Dane te zawarte są w publikowanym przez dziennik reportażu specjalnego własnego korespondenta w Południowym Wietnamie i Laosie, Iwana Szczedrowa.

„Fakty i dokumenty świadczą niezbicie o tym — pisze korespondent „Prawdy” — że NRF jest aktywnym wspólnikiem zbrojnej agresji imperialistycznej przeciwko narodowi wietnamskiemu i laotańskiemu. Co do rozmiarów swego wojskowego i gospodarczego „wkładu” do agresji w Indochinach Niemiecka Republika Federalna wysunęła się już na drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych”.

Fakty te, stwierdza autor reportażu, jak „najdobitniej świadczy, że tysiące zachodnio-niemieckich najemników wysłanych zostało do Indochin w wyniku tajnego porozumienia między władzami Bonn i Waszyngtonu”.

Po stronie imperialistów amerykańskich w Indochinach — pisze Szczedrow — walczy

tysiące żołnierzy i oficerów Bundeswehry występujących pod nazwą „techników”, „mechaników”, „specjalistów-chemików”.

„Znajdując się koło Sajgonu otrzymałem całkowicie wiarygodną informację, że już jesienią 1964 r. ponad 100 żołnierzy Bundeswehry brało udział w operacjach bojowych przeciwko patriotom południowo-wietnamskim. Już w pierwszych walkach, zachodni Niemcy najemnicy stracili 20 żołnierzy w zabitych i rannych. Ci szeregowi i oficerowie Bundeswehry wchodzili bezpośrednio w skład oddziałów piechoty bądź oddziałów specjalnych armii amerykańskiej”.

Niezaprzeczalnym dowodem potwierdzającym udział NRF w „brudnej wojnie” przeciwko narodowi Indochin, są sfotografowane przez autora reportażu i opublikowane w piątek przez „Prawdę” dokumenty zachodniemieckiego interwenta Dietera Denglera, zestrzelonego nad Laosem.

Kadrowy oficer Bundeswehry Dieter Dengler w uniformie

lotnika amerykańskiego, na amerykańskim bombowcu odrzutowym — pisze Szczedrow — zbombardował niejedną spokojną miejscowość laotańską, a przedtem wietnamską. Ten „as” ma na swoim brudnym sumieniu ruiny starożytnego miasta laotańskiego Nemmarata, zamordowane kobiety i dzieci.

Pasport na nazwisko Dietera Denglera, urodzonego 22 maja 1938 r. w miasteczku Wildberg — stwierdza się w reportażu — miał przedłużoną ważność do roku 1968. Oprócz tego Dengler miał dokument stwierdzający, iż jest „mechanikiem”.

Zachodzi pytanie w jaki sposób „prosty mechanik” z prowincjonalnego miasteczka NRF znalazł się w kabinie jednego z najnowocześniejszych bojowych samolotów w Wietnamie w kilka miesięcy po przedłużeniu mu paszportu w NRF? Jak udało mu się opanować w ciągu kilku miesięcy technikę wyższego pilotażu?

Oprócz dokumentów wydanych w NRF na nazwisko Dietera Denglera, u schwytanego

lotnika znaleziono jeszcze jeden dokument wydany już przez dowództwo amerykańskie na nazwisko ... tegoż Dietera Denglera, oficera sił zbrojnych USA z numerem wojskowym 683195.

Z całkowicie wiarygodnych danych zebranych w Indochinach — pisze następnie korespondent „Prawdy” — stało się wiadome, że latem 1965 r. do Sajgonu przybyła nowa wielka grupa żołnierzy Bundeswehry, w tym 120 zachodniemieckich lotników wojskowych. Od jesieni ub. roku bezpośrednio uczestniczyli oni w bojowych operacjach przeciwko ludności wietnamskiej i laotańskiej. Wszystkim im wydano amerykańskie dokumenty wojskowe. Zachodniemieccy piloci służą w powietrznym oddziale USA i latają na amerykańskich samolotach odrzutowych.

Bojąc się rozgłosu i niekorzystnej reakcji opinii publicznej — zaznacza autor — władze bońskie na wszelki sposób maskują swój aktywny udział w zbrojnej interwencji USA w Indochinach. Jedną z form tego maskowania jest wysyłanie tzw. „ochotników”,

Ostatnio na indochińską arenę działań wojennych potajemnie przybyły nowe posiłki zachodniemieckich lotników. Władze bońskie — pisze dalej korespondent „Prawdy” — udzieliły pomocy i kredytów reżimowi sajgońskiemu na sumę ponad 800 mln. marek zachodniemieckich i obiecały nową pomoc w najbliższym czasie w wysokości ponad 300 mln. marek. NRF dostarcza broni, bomb i innego sprzętu, środków trujących i wyposażenia dla obiektów wojskowych.

W zamian za aktywny udział w „brudnej wojnie” Stanów Zjednoczonych w Indochinach, władze bońskie liczą na poparcie ze strony USA ich odwetowych dążeń w Europie. Z drugiej strony, Bundeswehra szeroko wykorzystuje teren działań wojennych w Indochinach jako poligon dla wypróbowania w „bojowych warunkach” broni chemicznej i konwencjonalnej dla „zaharowania” oficerów i żołnierzy Bundeswehry w prowadzeniu działań wojennych w sytuacji odpowiadającej rzeczywistym warunkom tego rodzaju działań.

„Narody nigdy nie zapomną — pisze na zakończenie korespondent „Prawdy” — o okrutnych lekcjach drugiej wojny światowej. Lekcje te wzywają ludzkość do czujności. (PAP)

Samotnie przez Dolinę Śmierci

Ogromnie zmęczony, ale szczęśliwy Jean Pierre Marquant zakończył 28 bm. swoją wyprawę przez słynną Dolinę Śmierci na stanie Kalifornia. Przebył on przez samotnie 164 km w tropikalnym upale dochodzącym do 46°C. Celsjusza. Marquant b. francuski skoczek spadochronowy jest pierwszym człowiekiem, który dotarł na tego wyczynu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbislav Sęk.

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— Jasny gwint, to ci towarzystwo — zagwizdał młody. Sami niewinni, święci młodziankowie, można powiedzieć. Kurza twarz co za nudy z takimi neptkami. O, znów do nas idą...

Z korytarza dobiegł szcęk klucza, wkładanego do zamku. Drzwi się otworzyły szeroko. Milicjant bacznie spojrzeniem obrzucił celę.

— Szymon Krajecki. Wychodzić.

— Fiuuu — zaciął się młody bywalec aresztów —

Ostro się biorą. Pięć minut odsapki i znowu...

Szymon pomyślał identycznie to samo. Nie miał zresztą nic przeciwko temu. W końcu musi się wszystko wyjaśnić, przecież człowiekowi niewinnemu nie można mówić tego, czego nie zrobił.

Ten sam pokój, z którego wrócił tak przecie niedawno. Porucznik stoi przy biurku.

— Niech pan stanie sobie tutaj, przy ścianie — wskazał mu miejsce, sam zaś otworzył drzwi do sąsiedniego pokoju. — Proszę.

Szymek drgnął. We wchodzącym poznał mężczyznę z „Baltony”. Wpiły się w siebie ich spojrzenia. Tamten zamrugał tylko oczyma. Skinął głową.

— To chyba ten, panie poruczniku. Dla pewności. Na pewno ten, którego ujrzałem z żoną, gdy odsłaniał od okna. I wzrost i twarz, zgadza się. Chyba także jeden z tych dwóch, którzy wtargnęli do sklepu. Knebel zakładał mi tamten niższy, ten trzymał za ręce.

— Poznał pan z całą pewnością?

— Zaznaczyłem już, że co do pierwszego zetknięcia, jestem pewien. Raczej też i co do drugiego, ale tutaj nie na sto procent. Pan sam rozumie, człowiek był przerażony, działał się to zresztą tak prędko, trudno było się bawić w obserwowanie twarzy.

— Dziękuję panu.

Drzwi się zamknęły. Porucznik chwilę odczekał, mruknął:

— Proszę siadać... Więc jak, panie Krajecki? Co pan powie na wyniki tej konfrontacji? Nie ciekawie wypadła dla pana.

— Ten pan nie jest jednakże pewien. Mógł się zasugerować moją sylwetką, zbiegły się mu oba te wydarzenia. Ja naprawdę nie mam nic wspólnego z rabunkiem w „Baltonie”.

— Ejże, ejże, radzę panu się zastanowić. Tymczasem pójdzcie pan do celi. Aha, dla wiadomości, o sankcje prokuratorską już wystąpiliśmy. Na tymczasem w oparciu o dwie sprawy. Zobaczymy, czy się jeszcze coś nie wyłoni.

— A pewnie, mordowałem ludzi na szosach.

— Niech pan sobie tu nie kpi. Odprowadzić — zwrócił się do zawazanego milicjanta, który służbiście sprężył się w drzwiach.

— No co, koleś, nieźle rozrywka, prawda? Mocno się przypieprzyli do ciebie. Coś im tak sadła zalała za skórę? Słuchaj, a może ty z tym napadem na dolarki coś miałeś wspólnego? Tylko po mojemu, tam musiał być gość więcej oblatany. Inna rzecz, takiego z miejsca by nie przyknęli, przedtem by glinom nie lada kołomyjkę odstawił.

— Zostaw pan swoje uwagi dla siebie.

— Kurczę pieczone, jaki arystokrata! Niemal jak zagraniczny gość. Co musisz wiedzieć, koleś, że takie cuda w pierdlu nie ujdą. Tu jest dopiero prawdziwa demokracja, wszyscy równi, jeden w drugiego, jak pod metrówkę. Ledwie się pohamował, by nie trzasnąć gówniarza w pysk. Dopiero by sobie narobił bigosu, jakby mało było przyjemności dotychczasowych. Konfrontacja i taki rezultat! Piekny kłopot, gmatwanina bez wyjścia.

Nie potrafił usiedzieć. Zerwał się i dużymi krokami jął krążyć po przekątnej, tam i z powrotem, tam i z powrotem. Nie wiedział, jak długo to trwało. Zbyt wielka była gmatwanina myśli, nawroty buntów i dla odmiany stanów depresji, gniewu i rozczarowania. Dopiero ból zmęczonych nóg kazał mu przerwać te wędrówki.

— Koleś, po sercu radzę: tylko bez nerw!

Powiedziane to było zyczliwie z doświadczenia bywalca, co już z niejednego aresztanckiego kotła chleb jadł. Szymon skinął przytakująco głową.

cdn

35

Pożegnanie z Paludzą

Korespondencja własna z Czechosłowacji

Najwybitniejsi dziś malarze słowaccy: Ludwikt Fulla, Benko, czy Weimer Kral malują obecnie wielkie poetyckie i realistyczne płótna o pięknej starej ludowej Słowacji. Obrazy prymitywizujące i folklorystyczne, opowiadające widzom o tęsknotach malarzy za starą odchodzącą w przeszłość Słowacją drewnianych chłopskich zagrod, kościołów, spokojnego biednego życia w zamkniętym i odizolowanym świecie małych prowincjonalnych górskich wsi i miasteczek. Tropią oni ostatnie ślady autentycznego folkloru wiejskiego, nie produkowanego jeszcze seryjnie na eksport, noszącego cechy autentyczności, dokumentu przeszłości. Młoda Słowacja nie chce być już krajem folkloru, ma go już dość w sklepach ULU-u (odpowiednika naszej „Cepeli”) i w turystycznej reklamie. Nastawia się na nowoczesność, na konfrontację z szerokim światem, na rozmaite nowinki i eksperymenty. Żeby zobaczyć prawdziwy folklor i w ogóle starą Słowację musiałem za radą malarzy jechać do Bratysławy przez najbardziej uprzemysłowione i tętniące nowoczesnym życiem części kraju daleko w góry, aż do Liptowskiego Miasteczka, prawie na pogranicze z Polską.

Dwanaście kilometrów od Mikulasza leży wieś Paludza. Jeden z ostatnich rezerwatów folkloru i przeszłości. Nic tutaj prawie się nie zmieniło od czasów pierwszej republiki czechosłowackiej, a może nawet i epoki starego Franciszka Józefa. Z pięknej, pełnej turystów autostrady skręca się tutaj w polną drogę, jedzie przez biedne zniszczone czasem i częstymi powodzią wioski i baczki. Pierwsze wrażenie jest nieco dziwne i nadrealne. Wsie są martwe, skarłate, na wpół opuszczone. Na podwórkach przed domami można spotkać stare, nieznane już w głębi kraju narzędzia i ozdoby. Spotkać można wieśniaczki w ludowych strojach. We wsi Paludza całkowicie panuje martwość. Wieś powoli zamiera, dogorywa. Cztery lata temu skazana została na umarcie. Za trzy, cztery lata zniknie całkowicie z mapy kraju.

W 1972 roku Paludzę i najbliższe jej okolice zaleją wody ogromnego sztucznego jeziora. Na górskiej rzece Wag powstanie ostatnia z siedmiu zbudowanych od podstaw już po wojnie nowych hydroelektrowni. Mieszkańcy wioski przeznaczonych na zagładę żyją już na walizkach, czekają na sygnał do odjazdu, na ostateczne pożegnanie z przeszłością.

Rzeczy niepojęte

„Cóż dalej, szary katoliku?” — zapytał kiedyś w tytule swego artykułu w „Tygodniku Powszechnym” Jacek Woźniakowski, troszcząc się o los soborowych postanowień w Polsce, o przyszłość i najlepszy model polskiego katolicyzmu. Nieśmiało zachęcał hierarchię i duchowieństwo do rozmowy ze świeckimi, a świeccich — nawet do wypowiadania głosów krytycznych, kiedy trzeba. Znaczenie i rolę świeckich w Kościele podkreślił Sobór i tocząca się wokół jego problemów dyskusja. Katolicy świeccy w Polsce, zwłaszcza zgromadzeni w poszczególnych stowarzyszeniach i kołach próbują czasem wypowiedzieć swój pogląd na to, co się w Kościele dzieje. Mają ku temu prawa umocnione decyzjami soborowymi. I mają najlepsze chęci. Pragną pomóc hierarchii w znalezieniu takich metod i środków duszpasterstwa, które umocniłyby autentyczną postawę katolików i pozwoliły im zajmować we wszystkich sprawach stanowisko zgodne z ich własnym sumieniem.

Taki, a nie inny sens miała ogłoszona we fragmentach w katolickim miesięczniku „Znak” (styczeń-luty br.) dyskusja o duszpasterstwie akademickim. Brali w niej udział katolicyści publicyści, księża i kilku studentów — uczących i praktykujących. Uczestnicy dyskusji, kierowani — powtarzam — najgłębszym zaangażowaniem w sprawę Kościoła, szukali najlepszego wyjścia z impasu, jako że jego znaczenie w środowiskach studentów nie jest najwyższe. Chodziło im o poprawę stylu i treści duszpasterstwa akademickiego, niewątpliwie trudnego w specyficznym środowisku akademickim.

Jak w każdej dyskusji padły też uwagi krytyczne pod adresem stosowanych dotąd form, doświadczeń itp. Te uwagi — acz we formie dość ostrożnej — dotyczyły także niektórych planów hierarchii kościelnej. Jej forma umysłowa, przyzwyczajenia, nawyk do central-

nych planów, narzucanych całemu duchowieństwu, paraliżują inicjatywę poszczególnych księży dążących do realizacji reform soborowych w Polsce. Niektórzy z nich wręcz obawiają się podjęcia zgodnych z soborem lecz odmiennych od zalecanych przez episkopat treści i metod duszpasterstwa. Hierarchia — na co wskazywało już wiele zjawisk i czego dowodzi codzienna praktyka — nie chce nawet podać wierzącym rzetelnej informacji o Soborze. Jeden z księży, ks. Piwowarski badał opinię na ten temat mieszkańców trzech wiosek na ziemiach zachodnich. „Wyniki są bardzo ciekawe — skomentował to w dyskusji ks. Bardecki — ale nie w sensie zachwycającym, wrpawiają raczej w rozpacz”. Rzecz w tym, że ci, którzy nie chodzą do kościoła, dużo więcej wiedzą o Soborze, niż praktykujący katolicy. Dlaczego? bo pierwsi słuchają radia, telewizji, z których dowiadują się więcej o Soborze niż w kościele na ambonie. „Rzecz zupełnie paradoksalna i nie do wiary” — mówił ks. Bardecki. Cóż — wystarczy choćby posłuchać najważniejszego z polskich dostojników Kościoła — rzecz będzie wtedy do wiary.

Postawa umysłowa hierarchii i części kleru paraliżuje — mówiono w „Znaku” — rozsądne duszpasterstwo wśród młodzieży akademickiej. Kler wychowywany jest w seminariach w duchu bezwzględnej posłuszeństwa i dyscypliny wobec hierarchii. Stwierdził np. Tadeusz Zychiewicz: „Mówił mi niedawno pewien młody ksiądz, że gdyby chciał brnąć tak na serio atmosferę wychowawczą seminarium, sugerowany tam typ wychowania, styl myślenia i studiowania, całość atmosfery, to właściwie jedyne wyjście widziałby w tym, żeby przestać myśleć i na stawić się wyłącznie na zdyscyplinowane spełnianie poleceń”.

Ten sam uczestnik dyskusji poddał krytyce metody i tre-

ści działania Kościoła w Polsce.

„Tu nie chodzi o drobniarzy — czytamy — lecz o pewną wizję chrześcijaństwa, którą się prezentuje młodzież. Ośmielam się podejrzewać, że w wielu wypadkach jest to wizja dobra dla dziewczetek od feretronów, tudzież młodzieńców z bractwa dobrej śmierci, ale nie dla normalnych młodych ludzi (...) Te wszystkie rzewności z jednej strony — albo z drugiej równie retoryczne nadużywanie ostrych słów — czy to tylko kwestia formy? Słyszałem na pewnej mszy dla młodzieży, jak pewien zakonnik mówił o tym, że śniła mu się właśnie mamusia i podawał to za dowód nieśmiertelności duszy; zaś w innym kościele, także na mszy młodzieżowej kaznodzieja nazwał Kołakowskiego (profesor Uniwersytetu Warszawskiego, znany filozof marksistowski — W.W.) durniem. Chciało mi się wtedy rzec: ty bracie, nie bądź taki kozak — tylko najpierw udowodnij, że Kołakowski taki głupi. Jeśli udowodnisz, to wyzwisko będzie niepotrzebne, a jeśli nie potrafisz — to nie daskaj mięchem, bo to absolutnie nie wystarczy. Myślę, że to nie jest wyłącznie problem formy; to jest także problem treści”.

Tak. Ale to należałoby odnieść nie do „pewnych zakonników”. Przykład idzie z góry, od kaznodziei najwyższej stojącej, którzy niestrudzenie właśnie posługują się „mięchem” albo opowiadają clikwo-prerażające przykłady mające świadczyć o wszechobecnej interwencji sił najwyższych. A rzucając obelgami niemal na cały otaczający ich świat, który im się nie podoba. To także jest przecież nieodłączną treścią wieloletnich poczynąń Kościoła w Polsce w ramach tzw. milenium. Zauważył to zresztą Zychiewicz:

„Jeśli mamy tu mówić k. in. o owym „mijaniu się z Kościołem” — to niech mi będzie wolno wyłącznie w swoim prywatnym imieniu rzec także i

to, czego moi uczniowie współuczestnicy w sutannach rzec nie mogą z tzw. racji cykoryjnych, czyli z poczucia dyscypliny. Mam milenium, tysiąc lecie Chrztu Polski, Wielką Nowę itp. imprezy. Otóż: jeśli ktokolwiek sądzi, że imprezy te znajdują żywsze echo, zrozumienie i oddźwięk wśród młodzieży albo też mniema, że dzięki nim nastąpiły lub nastąpią jakiejkolwiek przełomy — myli się gruntownie. Żadnego przełomu dzięki nim nie będzie. Nie ta „długość fali”. Jedno wydaje mi się pewne: że młodzież ni czorta z tego nie rozumie. I ma rację, że nie rozumie, bo są to rzeczy niepojęte. Nigdy nie zdołam pojąć, dlaczego Kościół działa przeciwko sobie”.

To bardzo odważna wypowiedź. Ale równie odważna co bezskuteczna. Dowodzi tylko o stałym niezadowoleniu środowisk inteligencji katolickiej z kampanii dewocyjno-politycznych hierarchii. Bo większość hierarchii uważa nowennę za cudowny wynalazek i środek zaradczy, bo większość hierarchii uważa rozpowszechnianą formę katolicyzmu patniczego, agresywnego i wojującego za jedyne potrzebne i pozytywne w kraju o takim ustroju, jaki ma Polska. To są rzeczy niepojęte dla normalnie myślących ludzi pragnących uczciwego dialogu i tworzenia formy katolicyzmu wnoszącego wartości w życie ludzkie, widzących w tym katolicyzmie wartości a nie hałaśliwe kampanie, rozmnażanie obrazków i demonstracje „siły”.

Na głos świeckich katolików i duchownych kardynał Wyszyński zareagował jednoznacznie. Po ogłoszeniu wypowiedzi w miesięczniku „Znak” w jednym z warszawskich kazań szydził z uczestników dyskusji. Wspominając jednego z wypowiadających się mówił, że „jeden z obecnych tam panów wyraził się, że młodzież nasza z Wielkiej Nowenny nie nie zrozumiała i wyraził się jeszcze bardziej niewłaściwie, co mu można wybaczyć”. Ale, mówił dalej kardynał, że tego „już redaktorowi wybaczyć nie można”, bo dopuścił się wręcz

Dokończenie na str. 4

WŁODZIMIERZ WANAT

Zachodnioniemiecka broń chemiczna dla Wietnamu

wienia na produkcję karabinów maszynowych i szybkostrzelnych dział na sumę 300 milionów marek.

Lecz specjalnością NRF w pomocy dawanej Amerykanom w Wietnamie nie jest dostawa broni konwencjonalnej. Bonn wzięło na siebie najohydniejszą rolę: produkowanie i dostarczenie lotnictwu amerykańskiemu gazów trujących, środków masowego niszczenia. Uczestniczą w tym „Farbenfabriken Bayer AG (Le-Verkusen)”, „Hebst AG” (Frankfurt nad Menem) BASF (Ludwigshafen) i inne. Bonn przygotowywało się do tej zbrodni czaj akcji z całą systematycznością.

W Wietnamie, jak przemknęło się przez prasę amerykańską, przebywała misja oficerów Bundeswehry, na której czele stał b. hitlerowski dyplomata von Bendland. Badała ona metody „oczyszczania” określonych rejonów przez stworzenie „martwych stref” przy pomocy broni chemicznej. W ślad za nią do Saj-

gonu przybyło przed kilku miesiącami około 500 zachodnioniemieckich specjalistów chemików. Skutki ich pobytu są już znane. Korespondent „Prawdy” z Wietnamu I. Szczedrow, który był w obozie partyzantów w odległości 60 km od Sajgonu, tak oto opisuje wynik nalotu samolotów śmigłowców amerykańskich na ten rejon.

„W noc deszczową dostaliśmy się w straszny tropikalny las. Na przestrzeni wielu kilometrów kilometrów stały gołe drzewa, pokryte jakimś szarym pyłem. Na rozmięklej ulewami ziemi chlupała szara woda. Zewsząd dochodził ostry zapach przypominający karbolinę. Nad ranem doszliśmy do małej wioseczki, leżącej na skraju wymarłego lasu. Ludzi prawie nie było. Przed nami zamiast wiecznie zielonych krzewów, gajów bananowych i pól ryżowych w pełni lata leżała spalona ziemia. Mieszkańcy wioski, którzy przetrwali nalot mówili: W piękny słoneczny dzień nadleciały amerykańskie samoloty,

z których zaczęto coś zrzucać. Wkrótce szare chmury stopniowo zaczęły osiadać na lesie, domach, ulicach, ogrodach. Ludzie zaczęli się dusić. Wielu dzieciom, kobietom i starcom rzuciła się krew z uszu i nosa. Zginęło prawie całkowicie bydło i owoce w ogrodach. Gdyby nie szybka pomoc lekarska z niedalekiego frontu partyzanckiego, mogłoby się uratować tylko niewiele”.

Jest to tylko jeden z odcinków wojny chemicznej przygotowanej dla Amerykanów przez chemików zachodnioniemieckich.

Przedstawiciele Narodowego Frontu Wyzwolenia południowego Wietnamu niejednokrotnie przytaczali w swych oświadczeniach wstrząsające fakty śmierci ludzi — ofiar zbrodniczej wojny chemicznej. Fakty dowodzą, że Bundeswehra nie tylko w ten sposób przychodzi z pomocą Amerykanom w Wietnamie, lecz również używa tego kraju i Laosu do barbarzyńskich eksperymentów „w warunkach wojny” broni chemicznej. Tak wygląda „pomoc humanitarna” Bundeswehry w Wietnamie o której kłamliwie mówił minister von Hassel.

HENRYK BARAŃSKI

ścią. Patrz jak w środku wsi rośnie betonowa ściana tamy zamykającej wody małego górskiego potoku wpadającego poniżej do Wagu. Z niepokojem spoglądają w dolinę.

Decyzja budowy siódmej hydroelektrowni na Wagu zapadła już w 1962 roku. Była ona ekonomicznie słuszną, konieczną. Mieszkańcy Paludzy i okolic pogodzili się z nią, dostali pieniądze na nowe domy, mieszkania i gospodarstwa. Lepsze, większe niż te, które mieli w niebezpiecznej górskiej dolinie. Zanim jednak woda Wagu zaleje dolinę i stare ludowe domki wioski, przed władzami kraju i powiatu stanie poważny i trudny problem do rozwiązania. W Paludzy znajduje się starożytny XVII-wieczny kościół jeden z

najcenniejszych zabytków ludowej architektury drewnianej w Słowacji. Kościół ten zbudował ludowy artysta, amator, człowiek podobno niepiśmienny, ludowi rzemieślnicy ozdobili go zadziwiającą galerią malowideł i obrazów. Jest on jedną z większych atrakcji turystycznych. W złotej księdze gości, którzy zwiedzali go widnieją nazwiska Erenburga i Simonowa, aktorów Mariny Vlady, znanych malarzy i architektów. Kilkadzie kilometrów od polskiej granicy spotykamy się więc nieoczekiwanie z problemem podobnym jak w Asuanie, tyle że na dużo mniejszą skalę.

Czechosłowaccy konserwatorzy nie są całkowicie zdecydowani w jaki sposób uratować świątynię. Są trzy różne

warianty i możliwości. Przedsiębiorstwo, które buduje tamę gotowe jest pozostawić kościół na dotychczasowym miejscu i otoczyć go wysoką betonową ścianą od wody. Instytut Ochrony Sztuki w Bratysławie proponuje przeniesienie świątyni o parę kilometrów dalej, na wzgórze nad nowym jeziorem. Muzeum regionalne w Martinie pragnie również przeniesić ją. Proponuje ono utworzenie skansenu, rezerwatu starych budowli drewnianych, w którym kościół w Paludzy byłby największą turystyczną i muzealną atrakcją.

Przeprowadzka wioski i starego arcydzieła ludowej architektury z Paludzy na pewno nie jest tylko, tak przynajmniej się mówi o tym w Słowa

cji, jakimś zwyczajnym, naturalnym wydarzeniem. Niektórzy skłonni byłiby widzieć w tym coś więcej, jakiś symbol ogromnych przemian dokonujących się w całej Słowacji. Przemian, które dotarły już do ostatnich, zaniedbanych przez wieki wiosek tatrzańskich. Młodzieży wita ją tu oczywiście z entuzjazmem. Starsi, a przede wszystkim artyści — z nutą nieco chagallowskiej zadumy, tęsknoty za utraconą, ginącą starą Słowacją folkloru, biedą i spokojnego prowincjonalizmu. Tej z obrazów Benka i Fulli i tej ze skazanej na zagładę Paludzy.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 178 (6986) 30 VII 1968

Na ekranie sarna ucieka przed zbliżającą się coraz bliżej sforą wilków. Rozpaczliwie szuka miejsca, w które mogłaby uciec. Przerażone oczy zdają się błagać o pomoc... Ten kadr z przyrodniczego filmu skojarzył nam się z ostatnio otrzymanym listem. I chociaż w Dziale Łączności z Czytelnikami dość często stykamy się z ujemnymi zjawiskami naszego życia, to tym razem byliśmy szczególnie poruszeni.

Mieszkanie nr 8 przy ul. Zeylanda nr 6 od 1945 roku zajmują dwie trzyosobowe rodziny. Do 1962 roku stosunki między nimi układały się poprawnie. Dopiero w tym roku nastąpiły zasadnicze zmiany. Jedną z mieszkanki H. B. zachorowała poważnie na gruźlicę. Teraz zachowanie współlokatorów i nie tylko zachowanie zmieniło się radykalnie. Tłumacząc się obawą przed zakażeniem gruźlicą, samowolnie zajęli 8-metrowy pokój i urządzili w nim osobną kuchnię. O tych zmianach nie poinformowali Wydziału do Spraw Lokalowych Prezydium DRN — Jeżyce. Zresztą trzeba przyznać, że takie roz-

Rzeczy niepojęte

Dokończenie ze str. 3

„zuchwałstwa”. „To było niestety w piśmie katolickim „Znak”. Bolesna sprawa. Jeśli to ma być taki „Znak” — to bolemy nad takim znakiem!”

Oto — nie pierwsza zresztą — reakcja na głos zdrowego rozsądku świeckich w Kościele. Ale tylko sztycherstwo i obelgi, ale wyraźnie, publiczne dyskredytowanie ich w oczach ludzi wierzących.

Proszące o przytomność, opamiętanie i rozwagę głosy przed stawicielei środowisk katolickich i kleru pozostają głosem wołającym na puszczę. Świadczą jedynie, że był ktoś, kto wołał: nie!

WŁODZIMIERZ WANAT

Junacy z Ochotniczych Hufców Pracy

Przyszli na pola, do gospodarstw wiejskich ze szkół zasadniczych, techników i liceum. Są młodzi, silni, zdrowi i chętni do prac gospodarskich. Do murarki, do sprzętu zboża, wykopków... To oni, chłopcy i dziewczęta z Ochotniczych Hufców Pracy zaciągali się w szeregi tych, którzy swoją energię i zapał oddają tam wszędzie, gdzie wre praca polna w okresie gorącej zbiorów letnich.

W województwie naszym jest ich obecnie 1143 z 51 hufców, powołanych do życia przez Wojewódzką Komisję OHP przy ZMS w Poznaniu wspólnie z Kuratorium Okręgu Szkolnego. Junacy podejmują ochotniczo pracę, łącząc przyjemne z pożytecznym. Spędzają dwa tygodnie (bo tyle trwa turnus) na świeżym powietrzu, 8 godzin pracując, a czas wolny zajmują im gry sportowe, amatorskie recytacje, przedstawienia dla miejscowej ludności, gazetki ścienne. Są ośrodki gospodarze na wsi, które udostępniają młodzieży instrumenty muzyczne, radio, telewizor a nawet niekiedy junacy mogą korzystać z nauki jazdy konnej. Tak właśnie jest w Posadowie, gdzie 80 chłopców i dziewcząt pracuje w Państwowej Stadninie Konii. Co drugi dzień po południu, gdy kończy się praca przy wianianiu sнопów zboża, „rolnicy” zamieniają się w jeźdźców i amazońki, dosiadają do rodne, rasowe konie ze stadniny. Po dwóch tygodniach takiej jazdy czują się już swobodnie na koniach, które z elegancją i wdziękiem ujeżdżają. Wszystko to odbywa się na tle pięknie utrzymanego parku i stylowego pałacu, który ongiś należał do hrabiów. Grupa, którą odwiedziliśmy w Posadowie, to uczniowie Technikum Przemysłu Spożywczego z Poznania. Dyrekcja tej szkoły nawiązała już stały kontakt z czterema gospodar-

Osaczona?

wiązanie — nie było pozbawione sensu. Dlatego też H. B. nie protestowała, mimo że była to jawna samowola. Wszystko może byłoby w porządku, gdyby po pewnym czasie współlokatorzy nie chcieli również korzystać z drugiej kuchni zajmowanej przez rodzinę chorej (czyżby nie bali się już zakażenia?). Ona jednak odmówiła im prawa wejścia. Nie zrażeni występującą z odpowiedzi nim wnioskiem do Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium DRN Jeżyce. Nie robią tego sami. W ich imieniu w dniu 22 lutego 1965 czyni to Komitet Blokowy nr 170, domagając się od władz wprowadzenia do kuchni zajmowanej przez H. B. drugiej rodziny.

Poparte takim autorytetem podanie zostało przez Wydział Spraw Lokalowych — bez zbadań stanu faktycznego na miejscu — szybko rozpatrzone. Chora od tej decyzji odwołała się do Miejskiej Komisji Lokalowej. Ta ostatnia zatwierdziła wyrok pierwszej instancji, mimo że H. B. przedłożyła na rozprawie zaświadczenie z administracji, że w mieszkaniu są dwie kuchnie. Nie wiemy czym kierowała się MKL przy podejmowaniu decyzji.

Rezultat jej nie był wesoły. Chora zamiast spokojnego leczenia w szpitalu, w którym przebywała w tym czasie, musiała wychodzić ze szpitala, by biegać po urzędach i się bronić. Tak wyglądało jej leczenie. Tego niestety nie brano pod uwagę.

Ale oto w tym samym czasie współlokatorzy przygotowali następną „niespodziankę”. Pozbawili chorą możliwości korzystania z zajmowanej dotychczas wspólnej piwnicy. Po prostu zamienili kłódkę. Mimo że zażalenie złożone do Wydziału Spraw Lokalowych zostało rozpatrzone na korzyść H. B., jednak nikt nie starał się wprowadzić tej decyzji w życie. Wystarczyło bowiem, iż druga strona w piśmie skier-

rowanym do Prezydium DRN stwierdziła, iż piwnica jest za mała dla dwóch rodzin i że H. B. powinna starać się o składowanie węgla gdzie indziej (!?). Zresztą to ostatnie pismo również akceptował Komitet Blokowy nr 170.

Te decyzje zaogniły sytuację panującą w mieszkaniu. Chora pragnie bronić swoich praw. W mieszkaniu dochodzi do ostrych starć. Trudno dziś ustalić, w jakim stopniu która ze stron je wywoływała. W każdym razie jedno z nieporozumień Komitet Blokowy skierował do kolegium orzekającego. Uzasadnienie skargi — H. B. złośliwie uchyla się od udostępnienia, współlokatorom kuchni oraz obraza Komitetu Blokowego.

26 maja 1966 roku kolegium orzekające dopatrzyło się winy chorej i skazało ją na 3 tygodnie grzywny. Miejskie Kolegium Orzekające, do którego chora się odwołała nakazało w pierwszej instancji ponowne rozpatrzenie sprawy. Tym razem kolegium dzielnicy, biorąc pod uwagę stan zdrowia oskarżonej, zmniejszyło karę do tysiąca złotych. (Chora jak nam oświadczyła przygotowuje się do... odsiedzenia kary, bo skąd ma wziąć pieniądze?)

Przerażona, próbuje jeszcze raz szukać pomocy. Zwróciła się do Miejskiego Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą i „Głosu Wielkopolskiego”.

Z dr. Witoldem Kraśnikiem, adiunktem w II Klinice Chorób Wewnętrznych AM w Poznaniu rozmawiamy o nowoczesnych sposobach zastosowania izotopów promieniotwórczych w poznańskim szpitalnictwie.

Znane są powszechnie wielokierunkowe zastosowania izotopów w różnych dziedzinach nauki. Czy wszystkie jednak znane izotopy mają zastosowanie w medycynie i które z nich zostały już wykorzystane w poznańskim szpitalnictwie pytamy na wstępie dr. W. Kraśnika.

— Jak wynalezienie mikroskopu w XVII wieku spowodowało dynamiczny rozwój wiedzy o żywych tkankach, umożliwiając później wykrycie żywych komórek i mikroobów, podobnie wprowadzenie izotopów radioaktywnych do medycyny zrewolucjonizowało nasze poglądy na wiele zagadnień, zwłaszcza przemianę materii, co stanowi doniosły problem dla medycyny.

Nie wszystkie izotopy promieniotwórcze dotychczas poznane, zostały wykorzystane do celów diagnostyki i leczenia różnych chorób. Izotopy radioaktywne posiadają, jak wiadomo, zdolność emisji pewnego promieniowania z jądra atomowego. Najlepiej poznano trzy typy promieniowania: alfa, beta i gamma. Izotop wyemitowując np. cząstkę alfa lub cząstkę beta względnie gamma ulega rozpadowi. W czasie rozpadu promieniotwórczego ilość macierzystego radionuklidu stale się zmniejsza. Każdy izotop rozpada się z szybkością, która jest dla niego charakterystyczna. Czas,

Fylismy na miejscu w towarzystwie przedstawicieli Wydziału Spraw Lokalowych i Wydziału Zdrowia Prezydium DRN Jeżyce. Przejrzeliśmy akta. Zapoznaliśmy się ze stanem faktycznym. Trudno było uwierzyć, że dopuszczono do tego, by sprawa mogła tak nabrzmieć, i doprowadzić do takiego skłócenia współlokatorów? Chyba odpowiedź na następujące pytania pozwoli na ustalenie przyczyn tego stanu:

Czy decyzja o współużywalności drugiej kuchni wydana jednej rodzinie jest słuszną?

Czy należało a) próbować bezprawne zajęcie całej piwnicy?

Czy kierowanie sprawy jednej strony do kolegium orzekającego, a tolerowanie przewinień drugiej strony nie budzi wątpliwości?

Czy w takiej sytuacji poważnie chora nie czuła się jak osaczona? Przecież wiele osób wiedziało, że coś jest nie w porządku. Być może była to dla nich sprawa obojętna. I dlatego też zapadały decyzje krzywdzące człowieka. Niepokojący jest fakt, że chodzi tu przecież o człowieka chorego i pokrzywdzonego.

Pomocy w odpowiedziach na postawione w artykule pytania oczekujemy od zainteresowanych czynników. Sprawa bowiem powinna być wyjaśniona do końca. Nie tylko wyjaśniona. Nic bowiem nie leży na przeszkodzie, by słusznymi, sprawiedliwymi i wprowadzonymi w życie decyzjami, przywrócić w mieszkaniu spokój sprzed pięciu lat.

JERZY KNAPIK

Nowa broń w ręku lekarza

Izotopy promieniotwórcze w poznańskim szpitalnictwie

który jest potrzebny do tego, aby rozpadło się 50 procent istniejącego izotopu promieniotwórczego, jest nazywany fizycznym okresem połowicznego rozpadu. Okres fizyczny połowicznego rozpadu jest różny dla każdego izotopu np. dla jodu, wynosi 8,14 dnia, fosforu — 14,3, uranu 4 550 000 000 lat; a polonu — 0,00015 sekundy. Aby więc izotop mógł być zastosowany do celów diagnostycznych lub leczniczych nie może mieć zbyt krótkiego okresu połowicznego rozpadu gdyż efekt jego działania byłby nieuchwytny, ani też długiego jak uran, gdyż pod wpływem długotrwałego jego działania mogłyby wystąpić w organizmie zmiany genetyczne, nowotworowe. Nie tylko okres fizyczny półrozpadu izotopu radioaktywnego decyduje o jego powodzeniu w medycynie; ważną cechą takiego radionuklidu jest jego powinowactwo do różnych tkanek i narządów ustroju. Tak np. fosfor promieniotwórczy, odkładający się głównie w tkance szpikowej wykorzystano do leczenia chorób układu krwiotwórczego (czerwienica prawdziwa, białaczki, ziarnica złośliwa).

— Jakie izotopy radioaktywne są stosowane w II Klinice Chorób Wewnętrznych AM w Poznaniu?

— Poznański Ośrodek Izotopowy został stworzony w naszej klinice,

Skarby polskiego Milenium

Po raz pierwszy można zobaczyć na jednej wystawie bezcenne zabytki kultury polskiej, które na co dzień znajdują się rozproszone po różnych zbiorach muzealnych. Wystawę otwarto ostatnio w Muzeum Narodowym w Warszawie, a urządzono ją z okazji ostatniego roku obchodów Tysiąclecia. Ekspozycja, która czynna będzie do połowy sierpnia, obejmuje kilkadziesiąt zabytków stanowiących własność Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, muzeów narodowych w Warszawie i Krakowie i innych krajowych kolekcji. Są to arcydzieła malarstwa, rzeźby i rękodziela artystycznego zgromadzone na zasadzie przykłałów ilustrujących rozwój sztuki polskiej na przestrzeni dziejów. Każdy z eksponatów reprezentuje najwyższą klasę w skali światowej, a ich zestaw jest dowodem, że pod względem kultury artystycznej Polska zawsze należała do przodujących w tej dziedzinie państw Europy. Wiele eksponatów świadczy o żywych związkach sztuki polskiej ze sztuką innych krajów.

Najstarsza grupa eksponatów pochodzi ze średniowiecza i reprezentuje sztukę romańską i gotycką w Polsce. Są to przeważnie zabytki sztuki sakralnej, a wśród nich takie klejnoty, jak znalezisko z Tyńca — złoty kielich z XI

w. Madonna z Ołoboku — rzeźba XII-wieczna, czy pochodząca z XV stulecia Madonna z Krużlowej. Cennymi zabytkami doby Renesansu są pokazane na wystawie array portretu Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki oraz portret Mikolaja Kopernika. Obok znajdują się w gablocie berła rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z okresu, w którym Kopernik był jego uczniem.

Główna grupa eksponatów barokowych związana jest najbardziej bodaj barwną typową postacią tamtej epoki — królem Janem III. Jest wśród nich obraz Trycjusza przedstawiający rodzinę Sobieskich — jest buława hetmana Sobieskiego, jest srebrna taca wyrobu gdańskiego wrocławskiego królowi przez Kraków po wstąpieniu wiedeńskiej.

W następnej sali — pamiętki z XVIII w. Są tu kontusz szlacheckie i piękny zbiór piosenek słuckich oraz dzieła malarstwa charakterystyczne dla doby Oświecenia w Polsce — mecenatu artystycznego króla Stanisława Augusta.

Sztukę polską XIX stulecia reprezentuje na wystawie malarstwo, m. in. seria obrazów Piotra Michałowskiego, słynny portret matki Rodakowskiego i dwa dzieła Matejki — „Bitwa pod Grunwaldem” oraz „Dzwon Zygmuntowski”. (Kt PAP)

su chorób wewnętrznych. Zdram się bowiem, że ze względu na metody leczenia lub z powodu swędzenia skóry, który to objaw często towarzyszy tej chorobie, chorzy są leczeni przez kosmetyków lub dermatologów lekami miejscowego działania bez efektu, ze względu na zawroty głowy, ubytki pamięci, przez neurologów też bez sukcesu, czasami przez chirurgów z powodu zakrzepów na kończynach dolnych. Zgodnie z obecnie przyjętym poglądem, metodą dającą najlepsze wyniki jest leczenie fosforem radioaktywnym. Za takim ujęciem tego zagadnienia przemawiają nasze kilkuletnie doświadczenia oparte na doświadczeniach innych lekarzy. Schorzenie to nieleczone właściwie prowadzi do reguły do nieodwracalnych zmian w ustroju.

Poza tymi izotopami stosowanymi w naszym Ośrodku Izotopowym następujące pierwiastki promieniotwórcze: żelazo, chrom, złoto i inne.

— Czy stosowanie izotopów radioaktywnych w diagnostyce i terapii nie jest połączone z powikłaniami np. wystąpieniem nowotworów, białaczek itp.?

— Stosowanie izotopów radioaktywnych przy właściwym doborze chorých i indywidualnym dostosowaniu dawek na ogół nie prowadzi do powikłań. Nie zauważyliśmy także wzrostu nowotworów lub białaczek u naszych pacjentów w stosunku do pozostałej części populacji tego samego wieku i płci.

Rozmawia:

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

CO ZOBACZYMY

W najbliższym tygodniu (1 do 7 sierpnia) prócz poniedziałkowego spektaklu teatralnego, powtórzone „Stawki większej niż życie” i kilku filmów niewiele jest pozycji godnych polecenia. Może rzeczywistość okaże się bardziej interesująca niż zapowiedzi.

— PONIEDZIAŁEK: 17.55 — dla młodych „Zawiszczy, najmłodsze oddziały Szarych Szeregów”, 18.25 — „Spacerkiem po kinach”, 18.50 — program okolicznościowy „Syrena podniosła miecz”, 20 — Teatr TV: „Homer i Orchidea” Tadeusza Gajcego w reżyserii W. Laskowskiego, w rolach głównych E. Czyżewska i S. Brejdygant, 21 — „Eureka”, 21.30 — „Kronika Kul-

turalna” — „Znad Warty i Prosy”.

— WTÓREK: 10 — film fab. CSRS „Tak blisko nieba”, 18.05 — dla młodych widzów z serii „Wakacje i sport” — „Gol”, 18.25 — teletur — „21”, 20 — „Wycinanki” (lok.), 20.15 — film fab. CSRS „Tak blisko nieba”.

— ŚRODA: 10 — film „Gdyby marzenia były na sprzedaż” z serii „Dr Kildare”, 18.25 — film dla dzieci „Przygody błękitnego ryćczyka”, 17.40 — dla młodych — „Lato, woda i my”, 18.05 „Polowanie na człowieka” film z serii „Kpt. Tenkesz”, 18.30 — „Jan Brzechwa — rok 1962”, 20 — „Nowości ekranu” (lok.), 20.15 — Gdyby marzenia były na sprzedaż” film z serii „Dr Kildare”, 21.05 — Magazyn spraw międzynarodowych „Światowid”, 21.30 — „Tańcy Stanisław Szymański”.

— CZWARTEK: 17.55 — „Życie w

starożytnym Rzymie” — film produkcji włoskiej, 18.25 — „Albura” — film z serii „Dzień pokoju”, 18.50 — „Czwarta zmiana”, 20 — „W pracowniach poznańskich naukowców” (lok.), 20.15 — Teatr Sensacji: A. Zbych „Stawka większa niż życie” odc. 4 „E-19 działa” (powtórzenie), 21.20 — z cyklu — „Pod znakiem jakości”.

— PIĄTEK: 18 — młodzieżowy magazyn wojskowy „Azymut”, 18.25 — „Wyjęte spod prawa” film z serii „Świat, który nie może zginąć”, 18.50 — „Na trzech frontach — wspomnienia lotników uczestników II wojny światowej”, 20 — „Echo tygodnia”, 20.15 — film fab. „Nowela szachowa”.

— SOBOTA: 10 — „Powrót Franka Jamesa” film fab. USA, 17.05 — „Medale i detale”, 17.25 — film fab. radz. „Ciotki na rowerach”, 18.40 — film „Miasto, które powstało dwa razy”, 18.50 — „War-

szawa, ja i Ty”, 20 — „Pierwszy Achilles” film CSRS, 20.30 — magazyn kulturalny „Pegaz”, 21.05 — program rozrywkowy „Letni dźwięki w Ostrowie”, 22.20 „Powrót Franka Jamesa” film fab. USA.

— NIEDZIELA: 9 — „Arsenal w Kremiu” (Moskwa), 9.40 — „Muzeum Archangielskie” (Moskwa), 14.05 — „Jedziemy na łów”, 14.30 — „W zielonym obiektywie” program dla przedszkolaków „Jedziemy piosenką”, 15.50 — „Świat, o którym nie mówimy”, 16.10 — „Chęć 1965”, 17.10 — „Ucieczka” z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 17.25 — film fab. radz. „Ostatni lot”, 19 — „Lewizyja nowela kryminalna prod. pol. „Chciałbym się oświadczyć”, 20 — Słownik Wyrazów Obcych („Folklor”), 20.20 — „Kłopoty kawalerów” film fab. pol. „Śpiewa Jan Lewandowski”.

Archeologiczne odkrycie w Czarnkowie

W Czarnkowie, podczas prowadzonych w 1963 r. wykopów kanalizacyjnych archeolog mgr Janusz Łopata zainteresował się układem ich warstw kulturowych i rozrzuconych wokół ułamków ceramiki. Znalezione wówczas sporo fragmentów wypalonych naczyń cienkościennych i zabytków metalowych z XIV i XV w. Dodajmy, że już w 1950 r. podczas kopania basenu przeciwpożarowego natrafiono na fragmenty konstrukcji drewnianych, ułamki ceramiki z XII lub XIII w. narzędzia, kości itp.

Te odkrycia niewątpliwie zachęciły mgr. Janusza Łopatę — kierownika Muzeum Szamotulskiego do dokonania kilku wykopów sondażowych na tych terenach, które będą przeznaczone pod zabudowę. Do prac tych w ub. i w bieżącym roku w okresie wakacyjnym zatrudnił maturalistów, przeważnie przyszłych studentów. Pierwszym punktem obranym dla badań sondażowych był ogród położony na terenie browaru. Nie przypadek, bowiem z literatury wiadomo, że w punkcie tym był wczesno-średniowieczny gród i następnie zamek Czarnkowskich. Badania archeologiczne prowadzono na 3 odcinkach — ABC. Zresztą trwają one jeszcze nadal.

Dotychczasowe rezultaty? Podczas jednego z wykopów znaleziono m. in. żelazną spinę do pasa, liczne zabytki żelazne, ułamki z naczyń z XIV

do XV w., żelazny bełt, kościana igła. Na odcinku C, im głębiej, tym warstwa stała się coraz bogatsza, przede wszystkim w ułamki ceramiczne.

Na głębokości 1,90—2 m ukazał się pokład konstrukcji drewnianych, dwa rzędy równoległych względem siebie i w regularnych odstępach pionowo ubitych pali, pozostałości drewnianego pomostu. Natomiast reszta odkrytych konstrukcji stanowiła przypuszczalnie zreby domów. Za takim przypuszczeniem przemawia odkrycie sporego fragmentu polepy, a w narożniku paleniska z regularnie ułożonych kamieni. Ponadto podczas wykopów sondażowych odkryto wczesnośredniowieczną ceramikę reprezentatywną dla XI—XII/XIII w. (najliczniej ceramika stalowo-szara, m. in. wyjątkowy okaz — wylew misy zdobionej w całości pasmem na przemianających trójkątów z rzedem rombów w pośrodku), kilkanaście innych zabytków, zwłaszcza żelaznych, często bezkształtnych na skutek silnej korozji (z wczesnośredniowiecznych przedmiotów w mieniu trzeba m. in. żelazny sierp, kamienne oseeki, kościane igły), zabytków reprezentujących późne średniowiecze



Na ul. Czerwonej Armii w Kępnie wydarzył się 21 bm. tragiczny w skutkach wypadek. Spłoszony koń wpadł z wozem pod samochód ciężarowy. Woznica zmarł w drodze do szpitala.

W Topoli Wielkiej (pow. Ostrów) przebiegająca przez jezdnio dziecko dostało się pod motocykl, doznając poważnego złamania nogi.

Nadmierna szybkość była powodem kolejnego wypadku, który wydarzył się w Tuliszkowie (pow. Turek). 24 bm. motocyklista uderzył na zakręcie w przydrożne drzewo i ze złamaną nogą został odwieziony do szpitala. Jego matka, która jechała jako pasażerka doznała ciężkich obrażeń ciała.

W Karminiu (pow. Kościan) samochód osobowy, jadąc z nadmierną szybkością, wpadł na zakręcie w poślizg. Uderzył w drzewo i następnie wpadł do rowu. Dwaj pasażerowie zostali ciężko ranni, zaś straty finansowe ocenia się na ok. 20 tys. zł.

W Poznaniu na skrzyżowaniu ul. Walki Młodych i Szkolnej, 15-letnia dziewczyna chciała przebiec przed nadjeżdżającym autobusem marki „San”. Niestety, zrobiła to zbyt wolno i została uderzona prawym błotnikiem. Skutek — złamany obojczyk i długotrwały pobyt w szpitalu. (st)

KRONIKA POZNAŃSKA

► Poznańskie ZOO otrzymało kilkanaście okazów zwierząt egzotycznych: parę antylopy afrykańskiej, zebra, jaguara, ładowego żółwia — olbrzyma z wyspy Mauritius o wadze 100 kg, jaszczurki i kilka żółwi błotnych.

► Poznań będzie miał drugi po Warszawie sklep „Natasza” z towarami produkowanymi wyłącznie w Związku Radzieckim. Sklep otrzymał przydział lokalu przy ul. Ratajczaka.

► Kilku set poznaniaków ma już srebrne stużółtówki. „Jubiler” na przynależne Poznaniowi 4 tysiące bonów, wydał do wtorku 2545 bonów.

► Poznańskie chóry koncertowały ostatnio w NRD i NRF. Na zaproszenie Związku Polaków „Zgoda” gościł w NRF Chór Męski „Haslo” pod dyktando Wiktora Buchwalda. Chór Męski „Arion” pod dyktando prof. W. Dorożęły występował w Bad Liebenwerda w NRD.

► Poznańscy piwowarzy otrzymali własny lokal. Przy ul. Wrocławskiej otwarto piwiarnię, która do tej pory nie posiadała jeszcze nazwy, za to znakomity wybór różnych gatunków piwa.

► Architekci poznańscy, nagrodzeni ostatnio przez Ministra Budownictwa i Materiałów Budowlanych za projekt szkoły podstawowej w Gnieźnie, postanowili w porozumieniu z Kuratorium OSP przystąpić do opracowania projektu „szkoły — jutra”, który miałby być realizowany w następnej 5-lacie. (emp)

Lipiec	Juni
30	
sobota	Słońce: 4.08—19.49

TEATRY

W POZNANIU
— nieczynne

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne; Noteć: „Człowiek z Rio”; CZARNKÓW: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; GNIEZNO — Lech: „Fatalny list”; POLONIA: „Markiza Angelika”; GOSTYN: „Jutro Meksyk”; JAROCIN — Echo: „Parasolki z Cherbourg”; KALISZ — Kosmos: „Dwaj z Teksasu”; Oaza: „Lekarstwo na miłość”; Stylowe: „Człowiek z Rio”; KEPNO: „Miecz i waga”; KOŁO: „Czarny tulipan”; KONIN — Energetyk: „Jutro Meksyk”; Górniki: „Uciekinier w pościgu”; KOŚCIAN: „Wizyta starszej pani”; KROTOSZYN: „Po kochajmy się”; LESZNO: „Złoto Alaski”; MIEDEZYCHÓD: „Pieci meżów pani Lizy”; NOWY TOMISŁÓW: „Szukajcie gitary”; O-BORNIA: „Sam pośród miasta”; OSTROW — Roma: „Operacja Y”; Słońce: „Gdyby 1000 klaratów”; OSTRESZÓW: „Głos ma prokurator”; PILA — Iskra: „Kim pan jest doktorze Sorge”; Koral: „So-

Nowe obiekty w Pleszewskiem

Ostatnio w powiecie pleszewskim oddano do użytku szereg obiektów socjalno-kulturalnych budowanych w czynie społecznym. Są to: Dom Strażaka w Goluchowie, siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej w Sońnicy, świetlica w Rokutowie oraz łaźnia miejska w Pleszewie.

Budowę siedziby Gromadzkiej Rady Narodowej w Sońnicy rozpoczęto przed rokiem. Tak szybko wykonanie zaplanowanego czynu było możliwe dzięki udziałowi mieszkańców gromady, którzy przy budowie wykonali czynny wkład 60 tys. złotych. Całkowity koszt obiektu wynosi 200 tys. złotych.

Okazały jest budynek Domu Strażaka w Goluchowie, w którym oprócz remizy strażackiej znalazły pomieszczenia: świetlica gromadzka, biblioteka oraz obszerna sala widowiskowa. Budowa obiektu trwała 6 lat, a wartość jego wynosi 1,4 mln. złotych. Niemal w tym, bo wynoszący 963 tys. zł jest bezpośredni wkład ludności. Przy budowie pomagała nawet młodzież szkolna.

Łaźnię Miejską w Pleszewie wybudowano kosztem ponad 1,5 mln. złotych z dotacji SFOS. (hs)

Leszczyńskie zakłady dla uczczenia Tysiąclecia

Z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego rozwinęto na terenie Leszna szeroko zakrojoną akcję podejmowania zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Do akcji włączyło się 112 zakładów pracy, szkół i instytucji, deklarując na ten cel zobowiązania wartości 9.737 tysięcy złotych (w tym produkcyjne — 8.644,9 tys. zł). Na cześć 1 Maja zgłoszono dodatkowo zobowiązania wyrażające się kwotą około 13 milionów zł.

Dokonana pierwsza ocena wykonawstwa zobowiązań wykazała bardzo pomyślną ich realizację. Do połowy czerwca br. 15 zakładów wykonało swoje zadania na sumę ponad 20 milionów zł.

W tym zakresie, wśród przedsięwzięcia na szczególne podkreślenie zasługują rezultaty Poznańskich Zakładów Spirytusowych — Oddziału w Lesznie.

Korzystne wyniki uzyskano dzięki przyspieszeniu remontu urządzeń oraz zwiększeniu wydajności pracy, co w efekcie dało dodatkowo 600 tysięcy litrów spirytusu na eksport.

Również Zakłady Młynarskie przekroczyły swe zobowiązania produkcyjne o 109 tysięcy zł. Leszczyńskie Zakłady Odzieżowe Przemysłu Terytorialnego wykonały zobowiązania produkcyjne w ponad 70 procentach, a Fabryka Pomp w 80 procentach. Fabryka zrealizowała produkcję pomp wartości 724 tysięcy zł, w tym na eksport za 570 tysięcy złotych. Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Spożywcze PT wykonało zobowiązania w 74 procentach — wartości 5 597 tysięcy złotych.

Przedstawione wrywkowe przykłady realizacji zobowiązań produkcyjnych leszczyńskich zakładów pracy i przedsięwzięcia dają gwarancję, że ogólna wartość zgłoszonych zobowiązań zostanie poważnie przekroczona. Należy przypuszczać, że zadeklarowana wartość zobowiązań produkcyjnych winna się zamknąć w końcowym efekcie w granicach 25—30 milionów złotych.

(R)

Znów zatrucie grzybami!

Do Szpitala Powiatowego we Wrześni przywieziono z Gutowa 4-osobową rodzinę (rodzice i 2 córki) z objawami zatrucia po spożyciu grzybów zebranych przez ojca rodziny (rzekomo pieczarek — prawdopodobnie muchomorów smrotników). Starsza córka (z 7 klasy) mimo usilnych starań lekarzy zmarła, stan pozostałych jest bardzo ciężki. Znajdują się pod troskliwą opieką lekarzy. (kst)

NIEDZIELA

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 55”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci w wieku przedszkolnym pt. „O Janku wędrowniku”; 10.20 „Autorzy śpiewają własne piosenki”; 10.40 Konc. zyczeń; 11.40 „Z przeszłości geologicznej Tatr”; 12.10 „Plamy na mapie”; 12.20 „Miłość w piosence i melodii”; 12.50 „Kultura pilnie poszukiwana”; 13.20 Polska muz. ludowa; 13.35 Przegląd prasy literackiej; 13.45 „Radiostacja harcerka”; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Popołudnie z muzyką; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń między innymi; 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy — „Srebrna szkatułka” słuch.; 17.36 Konc. rozrywk.; 18.05 „XX-lecie wiejskiego sportu”; 18.40 Wyniki najciekawszych imprez sport.; 18.45 „Trzy humorystki” T. Różewicza; 19.15 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 20.33 „Matysiakowie”; 21.03 Spiewa Miłżka Korjus; 21.13 Gra J. Bream — lutnia; 22.30 Wiersz; 22.35 Tańczymy; 23.15 Nowości Programu III; 0.05 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.06, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8.15 Muzyka; 8.35 „Podziemny Front Kolejarczy”; 9 Konc. rozrywk.; 9.50 „Gęsim piórem” — „Bolesław Krzywousty” — fragm. „Kroniki Wielkopolskiej”; 10.05 Konc. dla wczasowiczów; 10.50 „Pan Wołodyjowski” odc. 6 pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Konc. Chopinowski; 12.25 Od melodii do melodii; 12.50 „Mówi Technika”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Sobotnie popołudnie muzyczne; 13.50 „Sprawy niezwykłe i przykre”; 14 Muz. operowa; 14.30 Mówi Przyroda — „Kraina tysięcy wzgórz” pog.; 14.45 Transmisja Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Anglii; 16.50 Transkrypcje instrumentalne polskich piosenek; 17.25 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Grająca szafa; 18.15 „Rewolwerblatt” — felieton; 18.25 Ulubione melodie; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Matysiakowie”; 21.04 Poznańska Piętnastka Radiowa; 22 Radiokabaret „Trzy po trzy”; 23 Muzyka dawna i stare instrumenty; 23.30 Mel. na dobranoc; 0.05 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 19, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

Tenis stołowy sportem mas uprawiany w miastach i wsiach

Tenis stołowy należy do dyscyplin rozpowszechnionych na całym świecie. Również i u nas w kraju cieszy on dużą, stale wzrastającą popularnością wśród mężczyzn i kobiet. Zrzeszonych w klubach i związkach entuzjastów, białej piłeczki mamy tysiące. Lecz jest ich wielokrotnie więcej wśród niezrzeszonych. Wielu z nich stało się członkami drużyn. Najlepsi z nich często przechodzą w szereg wyczynowców.

Poznański Okręgowy Związek Tenisa Stołowego ma swoich reprezentantów we wszystkich klasach nie tylko w miastach powiatowych, lecz także w mniejszych miasteczkach, gromadach i wsiach. Doroczny kalendarz imprez jest zawsze bogaty. Należy go jeszcze uzupełnić turniejami organizowanymi przez różne federacje i zrzeszenia sportowe.

Tenis stołowy mógłby liczyć na jeszcze większe rozpowszechnienie, gdyby nie brak odpowiednich sal dla pomieszczenia widów. Niestety na wolnym powietrzu spotkać rozgrywać nie można.

Władze POZT dokonały żmudnej pracy, weryfikacji rozgrywek i tabel końcowych.

W klasie okręgowej zweryfikowano 13 drużyn (klubów). Oto ich kolejność: San Poznań — 23 pkt.; 143:46 meczów pkt., Stal Ostrów — 21, 135:73, Stomil II Poznań 20, 137:68, a na dalszych miejscach: CKS Zduny, Przemysław i Budowlani z Poznania, Ravia Rawicz, Victoria Jarocin, Pocztowiec Poznań, Witocia, Sparta Orzechowo i Unia Swarzędz.

W klasie A zweryfikowano zespoły w czterech grupach. Grupa I — San II przed Stellą II Gniezno, AZS WSR Poznań, MKS Mosina i Unia II Swarzędz; w grupie II Gwardia II Piła przed TKKF Ujście, Patria Buk, Sparta Oborniki i Błękitnymi Wronki; grupa III LZS Czempin przed Pogonią Smigiel, LZS Antoniny, Ruch Bojanowo i Ravia II oraz w grupie IV Stal II Ostrów, Piast II Ostrzeszów, Polonia Środa, Victoria II Jarocin i CKS II Zduny.

Ciekawie przedstawia się punktacja w współzawodnictwie. W konkurencji klubowej zweryfikowano 44 zespoły. Na czele znalazł się Stomil z 1647,5 pkt., który otrzymał puchar przechodni po raz drugi. Dyplomy za dalsze trzy miejsca otrzymali: San — 1327,5 pkt. przed Polonią Chodzież — 1155,0 pkt. i Stellą Gniezno — 863,0 pkt. Na kilku następnych miejscach sklasyfikowano: Piast Ostrzeszów, Przemysław Poznań, Gwardia Piła, Pogoń Słupca, Warta Poznań, Stal Ostrów itd.

W punktacji indywidualnej mężczyzn pierwsze miejsce zajął H. Nowacki z Polonii Chodzież przed kolegami klubowymi: C. Iwachowem, P. Zawadą, Z. Kowalczykiem — San, L. Wesolowskim — Gwardia Piła, H. Rudzkiem Chodzież itd. Sklasyfikowano 64 tenisistów.

W punktacji kobiet pierwsze miejsce wywalczyła S. Górna — Polonia Chodzież. Za nią znalazły się K. Przyda i S. Przygoda z ostrzeszowskiego Piasta, dalej M. Kowalska ze Stomila, A. Stolaś z Sanu, T. Domaszewska z Pocztowca itd. Sklasyfikowano 34 osoby.

W konkurencji juniorów sklasyfikowano 38. Pierwsze miejsce zajął T. Cukierski przed S. Mayeorem ze Stomila i M. Kabszem z Warty; a wśród juniorek sklasyfikowano 24 zawodniczki z K. Przygodą i A. Stolaś na czele.

Piłkarze Portugalii zdobywają brązowy medal

(Dokończenie ze str. 1)

wyrównany pojedynek. W tej części więcej siły mieli piłkarze Portugalii. W 80 min. mieli oni drużynę radziecką 3 i pół minuty w klasycznej hokejowej „zamyk”. Na ciagle wybijanie piłki na bramkę nie pozwolili radzieckiej klatce uwolnić się spod przeciwnika. Wówczas jeden z bramkarzy padł. Zanoszono go na remis i dogrywek. Piłkarze nie rezygnowali. Po zwycięstwie do ostatniej minuty. Kiedy wskazywała na zegarze 89 min. Torres, pięknej akcji całego ataku, był zwycięską bramką. W nich sekunda meczu piłkarze Portugalii jeszcze kilkakrotnie „zatrudnili” świetnego bramkarza radzieckiego, Jaszyna. Piętn pierwszy raz w tym meczu skapitulował po rzucie karzeżekowanym przez nieznanego Eusebio.

Wieloszczowicow mecz w Kaliszu

W dniu 31 bm. o godz. 11.00 grany zostanie w Kaliszu mecz MPiK przy Al. Wolności Wieloszczowicow mecz pomiedzy reprezentantami Kalisza i Dnicy Poznań — Wilda, Barwilsa bronić będą szachisi „mieszni” i „Ikara”. (nt)

Kontrolna impreza

W celu wypróbowania nowej biegni i dalszych urządzeń sportowych na stadionie im. Lipca przed zbliżającymi się strzostwami lekkoatletycznymi, POLZA organizuje w najbliższym tygodniu.

Odbędzie się 13 konkurencji: skoki, rzuty i biegi 7 kobiecych.

Początek zawodów o godz. 10.00.

NIEDZIELA: 10 Dla młodzieży — „Pozdrowienia dla przyjaciół” (Moskwa); 14.05 Dla dzieci — „Anna Świrszczyńska — Hin” Przeniesienie z Państwowego Teatru Lalek w Szczecinie; 15.05 „Spotkania pod gruszą” — red. Więski; 15.20 „Pigułki Aurelii” — film fab. prod. USA; 16.50 „Był bój pod Gruszą” — program z cyklu „Jutro Meksyk”; 17.05 „Jadąc ne wozy” — teleturniej; 17.10 „Portrety” — „Tadeusz Zeleniński”; 18.50 „...i wiersze krew...” — montaż muzyczny; 19.05 „Poezja partyzancka i wstańca w przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego; 19.10 Dobranoc i dziennik; 20 „Pod hem Sycylii” — film fab. prod. USA; 21.30 „Spiewa Baranowska”; 21.50 „Niedziela Sportowa”; 22.20 Wyniki losowań „Koziołków”.

Zastrzeżenie prawo zmian

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10 „Długa noc” — film fab. prod. USA. W roli głównej Henry Fonda; 14.50 Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Mecz finałowy o I i II miejsce. Transmisja z Londynu; W przerwie ok. 15.45 Program tygodnia; 17 Wia-